

Znacie drogę, dokąd Ja idę

J 14.4

Wykłady spisane
Łódź, 23.05.2025 r.

Tutaj odzwierciedla się cała tajemnica naszej wewnętrznej pracy - w Księdze Hioba, w której jest ukazana cała wewnętrzna natura naszej istoty. Trzech adwersarzy, czyli piękna natura duchowa została zwiedziona przez upadłych aniołów i stała się wrogiem naszym, czyli wrogiem Boga, kieruje ku starości i niszczy zdolność wpatrywania się w Tego, który żyje, póki żyjemy, abyśmy żyli.

My musimy być świadomi całkowicie tej natury, naszej postawy Chrystusowej. Nikt tam nie wejdzie w inny sposób – to wiary droga.

Więc tylko człowiek o najczystszych intencjach, szczerym sercu, ten, który ufa Bogu, czyli jest przeciwnością Elifaza, ten, który trwa w nieustannej młodości Bożej, bo Bóg daje mu swoje Życie, swoim Życiem go utrzymuje, który jest wieczny, trwa w Bogu, i ten, który jest obserwatorem, nieustannie bada swoje myśli i nieustannie trwa w Obliczu Pańskim, bo wpatrując się w Oblicze Pańskie, jest tym, który jest synem Bożym. Więc wiemy, co czynić – Hiob to właśnie robi, nieustannie słucha Boga

- Naśladujcie Mnie, wierzcie Ojcu, bądźcie ufni, oddani i posłuszni, a łaska was umocni i zwyciężycie; własnymi siłami się z tego nie wydobędziecie. I w tym momencie widzimy tę pracę bardzo głęboką, która jest wykonywana, ogromnie głęboką, ale ona tylko tak wygląda na głęboką, ponieważ są tam zjadliwe, diabelskie siły, które dają wrażenie chaosu. Ale gdy skupicie się na sercu, to w sercu jest cisza; ten chaos nie będzie was dotykał, nie będziecie odczuwali tego gwaru, bo potrzebne wam jest to, abyście wolniej myśleli – czyli obserwator. Potrzebna jest świadomość Zbawienia, czyli odejście od samej starości, i pochwała Bogu, aby chwalić Boga i porzucili to, co jest niewiarą i wrogością Jemu.

Rozpocniemy nasze dzisiejsze spotkanie, które może rozpoczne od przeczytania wersetu, który będzie bardzo istotną sprawą, czyli kanwą. Bóg gani przyjaciół Hioba - Hi 42:

7 Skoro Pan te słowa powiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: «Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. 8 Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złożcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob». 9 Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. 10 I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą majątność w dwójnasób.

Dlaczego o tym powiedziałem? Powiedziałem o tym dlatego, ponieważ to jest bardzo istotny aspekt, jeśli chodzi o nasze dzisiejsze spotkanie. Nie chciałem go czytać gdzieś tam później, dlatego że tak jak mi powiedział Duch Boży, kiedy nakazał mi przeczytać Ks. Hioba, powiedział do mnie: Najpierw Ja ci powiem o czym ona jest, a później ją przeczytaj. Bo im bardziej będziesz ją czytał, nie wiedząc o czym jest, tym bardziej będziesz wchodził w stan zagubienia i niezrozumienia. Dlatego powiem ci o czym ona jest, jak będziesz czytał, to będziesz wszystko rozumiał.

Ja też państwu przeczytałem to, chociaż nie rozumiecie jeszcze, o co chodzi tutaj w tym, ale ja wam tutaj wszystko przedstawię. Jesteśmy w tej chwili w głębinach. Jeśli chodzi o Ks. Hioba, Pisma mówią o tym, że Ks. Hioba jest wcześniejszym Pismem niż Pięcioksiąg Mojżeszowy. To jest najstarsza Księga Starego Testamentu, która jest gdzieś tam umieszczona, gdzieś tam daleko, jako 22 Księga. Mimo że jest gdzieś w połowie Starego Testamentu umieszczona, mimo że jest I Księgą, napisaną w ogóle, jeśli chodzi o sprawy ludzkości i człowieka, i tajemnic które tak naprawdę z nim są związane.

Proszę zauważyć, abyście tutaj dostrzegli tę sytuację, jest trzech adwersarzy, czyli przyjaciół Hioba. Mówią, że są przyjaciółmi, a to są trzej adwersarze tak naprawdę. Adwersarz to jest tzw. wróg słowny, który przez słowa stara się złamać drugiego człowieka, stosuje riposty, ale te riposty są ripostami, które są górnolotne, a jednocześnie mają zniszczyć drugiego człowieka. Riposty mają w sobie już naturę niszczycielską, a nie pomagającą. Dlatego są to riposty, czyli cięte odpowiedzi, które nie mają człowieka uspokoić, ale wyprowadzić go z równowagi i ukazać mu, że jest w złym stanie i jego wiedza jest kompletnie do niczego.

Był taki program w telewizji, gdzie dziennikarka pewnemu politykowi mówi o pewnej sprawie, która jest nieprawdą; nie doczytała. I on mówi: To nie jest prawda, to nie jest tak. - Ja nie chcę, żeby pan mi na to pytanie odpowiadał! Ja nie chcę, proszę już nic nie odpowiadać na to pytanie! A on w dalszym ciągu odpowiada. Ona mówi: Ja nie chcę! - mówiąc: Kompromituje mnie pan. - Nie, to nie ja panią kompromituje, to pani siebie sama kompromituje, przez kompletny brak podstawowej wiedzy.

I tu jest sytuacja właśnie, że jego adwersarze: Elifaz, Bildad i Sofar, są tymi trzema jego przyjaciółmi. I co oznaczają te imiona? - Imię Elifaz oznacza „wróg Boga”. Jeśli chodzi o drugie imię, Bildad oznacza „sama starość”, a Sofar oznacza „niszczący wieżę obserwacyjną”, czyli niszczący obserwatora. Kilka dni temu, w ostatnim spotkaniu rozmawialiśmy o tym, aby wolniej myśleć, aby się wpatrywać w Oblicze Pańskie. Wolniejsze myślenie nie jest możliwe do zrealizowania przez człowieka, ale my wychodzimy z prośbą, z pytaniem, z potrzebą do Boga, a On powoduje, że wolniej myślimy. To On może powstrzymać ludzkie myśli, może wyłączyć je.

Więc w tym momencie, kiedy staramy się wolniej myśleć, to nie jesteśmy w stanie zrealizować wolniejszego myślenia, bo im bardziej chcemy je zrealizować, tym bardziej mnożą się myśli. A gdy chcemy

wolniej myśleć, to nasza uwaga jest całkowicie inna. Skupia się całkowicie na innej przestrzeni naszej osobowości, a jednocześnie Bóg powstrzymuje te właśnie myśli, bo myśli które są w głębinach, one nie wynikają z pięknej córki ziemskiej, ani nie wynikają właśnie z tego ciała poniżonego. Ale ono jest nafaszerowane, ono jest atakowane, ono jest pod wpływem myśli wszystkich, którzy chcą czegoś od niego: upadłych aniołów, demonów, egregorów i wszystkich innych spraw i człowiek odczuwa ogromny huk. Ale w tym momencie, kiedy właśnie człowiek myśli o tym, żeby wolniej myśleć, to Duch Boży mocą swoją otacza potęgą tą właśnie istotę i realizuje właśnie wolniejsze myślenie, do potrzeb właściwie umocnienia się w Chwale Bożej.

I tutaj proszę zauważyć tych trzech adwersarzy - ten wykład mieliśmy już w 2019 r. - czyli: Elifaz, Bildad i Sofar, to są trzej przyjaciele, którzy przebywali przy Hiobie około tygodnia, wtedy kiedy on dostał trąd, siedział na gnoju, a oni patrzyli tam na niego. Przybyli z daleka, jakoby osoby bardzo cierpiące razem z nim. Później rozpoczęli atak na niego, tak powiem w skrócie: Zobacz Hiobie, jeśli ty siedzisz na gnoju, masz gorączkę, masz trąd, drapiesz się skorupą, to chyba jednak Bóg cię opuścił. I jest taka ciekawa zasada, którą Hiob rozumie. Oni mówią mu o Bogu, jak Bóg jest wielki, potężny, mocny. Dlaczego mu o tym mówią? Nie dlatego, żeby on ich słuchał, tylko dlatego, żeby zobaczyć w sercu swoim czy jest Bóg. A on właśnie to robi, więc nie słucha, tylko kieruje się tam, gdzie oni mówią, że nie ma tam Boga, gdzie być powinien. A on cały czas kieruje się do serca i Boga widzi.

I mówi do nich: Ależ jednak jest. Więc mówią dalej mu o wszystkich sprawach, a on nie słucha tego, co oni mówią. Tylko kieruje się tam, gdzie oni kierują tak naprawdę jego uwagę, do serca, że Boga nie ma. A on spogląda i mówi: W dalszym ciągu jest, nie zmieniło się nic. I oni są bezsilni już, wymyślają różnego rodzaju historie, mówią: Jak wielki jest Bóg, jaki jest doskonały, jak mocny,

jaka jest wielka chwała Boga. Ale on spogląda w serce, nie słucha tego co mówią, tylko kieruje się: dlaczego to mówią. Dlatego, bo chcą udowodnić mu, że w sercu jego Boga nie ma. I on za każdym razem, gdy to mówią, kieruje swoją uwagę do serca i Boga tam w dalszym ciągu widzi.

I chyba w 32 rozdziale wychodzi Elihu, to jest czwarty z tych wszystkich adwersarzy, bo jest 3 adwersarzy i Elihu. Żeby zrozumieć kim jest Elihu, to można to nazwać bardzo krótko: to jest lichy, to jest sam szatan. Inaczej imię Elihu, ono jest trójczłonowe, nazwisko i imię, oznacza: Ten, który otrzymał łaskę, ale jest tym, który tą łaskę sprzeniewierza, łaskę niszczy. Jest bezczelny względem Boga i człowieka. Wykorzystuje tą łaskę, aby niszczyć człowieka mocą władzy Bożej, czyli oznacza Elihu. Czyli Bóg wie o tym, że on jest ten bezczelny i w oczy Bogu mówi: A ja i tak będę robił, a ludzie nie rozpoznają tego kim jestem i będą mnie służyć, nie Tobie.

Ale Bóg wie o tym, co Elihu chce zrobić, ale nie usuwa go, dlatego że ludzie lubią Elihu, ludzie szanują Elihu. Ludzie nie znają podstępu Elihu, więc znają go jako cudotwórcę, dobrego, opiekuńczego. I gdyby Bóg usunął Elihu, tylko dlatego że wie że on jest zły, ale ludzie nie, ludzie by się odwrócili od Boga, mówiąc: Dlaczego Bóg jest taki srogi, niedobry i dlaczego tak źle postępuje, zniszczył takiego dobrego anioła? My się Go boimy, nie chcemy Boga. I dlatego Bóg wszystko uczynił, aby wystawić Elihu i żeby ukazać, że Elihu właśnie jest oszczercą, jest kłamcą. Wykorzystuje moc Bożą, bo jego imię oznacza „moc Boża”, Bóg jest pierwszy. Ale dalej jest napisane: Wykorzystuje imię Boga dla własnej korzyści i wszystko robi, aby być tym, który rządzi, panuje.

Ale w tym momencie dalej spójrzmy, dalej co się dzieje w głębinach, kim są ci trzej adwersarze? To są władze duszy, dosłownie to są władze duszy ukształtowane przez diabła, zwiedzione przez szatana, przez Elihu, ponieważ widzimy, że to Elihu posyła właśnie

Elifaza, Bildada i Sofara, aby złamali Hioba. Hioba złamać nie mogą. Nie udało im się złamać Hioba, więc sam Elihu wychodzi i zaczyna atakować Hioba, aby Hiob uniósł rękę na Elihu, na tego który od Boga otrzymał moc. I wtedy, gdy Elihu byłby go zniszczył, Bóg nie mógłby się wtrącić, ponieważ podniósł rękę na tego, który jest sługą Bożym, od Boga dostał moc. Więc Hiob jest cicho, nie odpowiada nawet słowem, nic nie mówi.

Bóg mówi, Hiob nic nie mówi, nawet słowem się nie odzywa. A Bóg mówi: *Któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi?* Czyli mówi tu o Elihu, czyli Elihu karci, odbiera mu władzę, odbiera mu moc panowania. I Hiob nie ma już nad sobą nikogo, oprócz Boga. A Hiob przedstawia – rozdz.42:

2 Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. 5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».

I właśnie tych trzech adwersarzy Hioba, to są władze duszy, które są po stronie ciemności, a jednocześnie to są trzy córki Hioba, które otrzymuje później, dlatego że się za nie modli. Ponieważ Elifaz, Bildad i Sofar, odzwierciedlają trzy córki Hioba, które są sprzeczne z naturą Boskiej tajemnicy, wykorzystują Boską naturę, wiedzę Boską, ale nie mają mocy. I dlatego słowa nie mają przebicia, nie mają siły wzlotu, i dlatego Hioba nie mogą złamać, ponieważ Hiob cały czas widzi w sercu Boga, bo oni mówią słowa Boga, ale on wie dlaczego mówią.

Więc spogląda w swoje serce, aby zobaczyć co mu zarzucają, ale widzi że w jego sercu jest Bóg w dalszym ciągu i wie, że słowa ich nie mają tak naprawdę podstawy. Bo nie znają tak naprawdę serca Hioba, ale mówią, że ono jest właśnie złe. Ale on spogląda w serce i widzi że nie jest złe, ponieważ Bóg w nim w dalszym ciągu jest.

I proszę zauważyć Hiob, tutaj dostrzegamy tą sytuację: *5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».* *7 Skoro Pan te słowa powiedział*

do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: «Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. 8 Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złożcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob».

I teraz spójrzcie gdzie jesteśmy, jesteśmy w tej chwili w głębinach, gdzie Bóg posyła nas do głębin i musimy się spotkać z wrogiem naszym najbardziej zaciekłym, ciałem poniżonym, które jest bezsilne w tym momencie bez synów Bożych i służy siłom ciemności. Ono jest bezsilne, ono jest niezniszczone, ale nie może się wydostać o własnych siłach z tamtych wpływów, bo jest Elihu, który wpływa na nie i sługą są Elihu.

Sługi Elihu, to są trzy władze duszy, które służą szatanowi, bo to się stało już bardzo dawno temu przez upadek ówczesnych synów Bożych. My zstępujemy do głębin i spotykamy się z największym naszym wrogiem. I tak jak Hiob spotkał się z największym swoim wrogiem, czyli trzech adwersarzy, czyli tak naprawdę przyjaciół, którzy czyhają na jego życie; nie mogą go zabić własnoręcznie, więc chcą, aby się zabił własnoręcznie.

A Bóg powiedział: Dobrze, możecie go wystawić na próbę, ale nie odbierajcie mu życia. Więc jak nie mogą mu życia odebrać, to chcą go doprowadzić do skrajnego wyczerpania, do skraju życia, do ciężkiej depresji, do zagubienia się we wszystkich dociekaniach. Ale on tego nie robi, on robi tylko jedną rzecz - skupia się na sercu i cały czas widzi Boga. Cały czas On jest w nim, więc nie docieka gdzie On jest, bo jest w jego sercu.

I dlatego my w tym momencie, jako synowie Boży zstępując do głębin, staczamy bitwę z Elifazem, Bildadem i Sofarem. Czyli Elifaz - „wróg Boga”, Bildad „sama starość” i Sofar, ten który „niszczy wieżę obserwacyjną” czyli ten, który jest wrogiem obserwatora, czyli

wrogiem naszej uwagi Bożej, naszego celu najwyższego, sprawdzania i zanurzania się we własnym sercu, kieruje nas ku starości, czyli ku przeszłości, ku wpływom przodków. Natomiast pierwszy Elifaz, jest tym, który przez jakoby mądrość swoją kieruje człowieka ku wrogości Bogu. Ale bardzo ciekawą rzeczą jest to, że gdy wpisujemy na przykład Elifaz i Bildad do tłumaczenia hebrajskiego, to wychodzi nam taka ciekawa rzecz, że Elifaz słucha Bildada, czyli jemu ufa, jego słucha. Czyli co to oznacza?

Oznacza to, że Bildad jest to „sama starość”, a Elifaz jest wrogiem Boga. Wrogiem Boga się stał, ponieważ skupił się na tym, na czym się nie powinien skupiać, czyli na starości, która przychodzi z wrogości Bogu, czyli z życia ziemskiego. I tutaj odzwierciedla się cała tajemnica naszej wewnętrznej pracy, która już została ukazana przez Boga w Starym Testamencie. Czyli właściwie tak naprawdę w I Księdze Starożytnej - Księdze Hioba, w której jest ukazana cała wewnętrzna natura naszej istoty, gdzie trzech adwersarzy, czyli piękna natura duchowa, została zwiedziona przez upadłych aniołów i stała się wrogiem naszym, czyli wrogiem Boga, kieruje ku starości i niszczy zdolność wpatrywania się w Tego który żyje, póki żyjemy, abyśmy żyli. Ew. wg św. Tomasza: Jeśli widzisz Tego, który żyje, przypatrz się Temu, który żyje, póki żyjesz, abyś żył.

Czyli obserwator, czyli ten, który zwraca uwagę głęboko na stan swojego serca, który jest i całkowicie odzwierciedla duchową obecność Boga w naszym sercu. Czyli jesteśmy nieustannie obserwatorami, wpatrujemy się w Oblicze Pańskie. Jak to jest powiedziane u św. Pawła: Na ich twarzach widzimy blask Boga, oni jaśnieją blaskiem Jego, wpatrują się nieustannie w blask Boga.

I tutaj właśnie dostrzegamy, że trzy córki, czyli to są trzy władze duszy. Jednocześnie Św. Maria Matka Boża trzyma w ręku - w ikonografii przedstawiona jest właśnie z lilią, nie zawsze, ale z lilią, która ma trzy płatki. A te trzy płatki odzwierciedlają właśnie trzy

władze duszy, jednocześnie sumienie, jednocześnie Ja, która właśnie prowadzi synów, aby oni uczynili właśnie tą naturę wewnętrzną, władzę duszy, istotę tej natury potrójnej, czyli: woli, rozumu i świadomości, uczynili zdolną i istniejącą w prawdzie Bożej.

Bo proszę zauważyć tutaj, ten stan o którym rozmawiamy, to jest: wola, rozum i świadomość, Elifaz, Bildad i Sofar. Jednocześnie trzy władze duszy, jednocześnie Elihu, który ma władzę nad władzami duszy i wszystko czyni, aby one były wrogie prawdzie Bożej. Ponieważ wszystko robi, aby były wrogiem Boga, aby trwały w samej starości, nigdy nie osiągnęły prawdziwej, świętej natury doskonałości i wiecznej młodości. I żeby nigdy nie wpatrywały się w Boga i żeby zniszczyć obserwatora, czyli zdolność widzenia Boga swoją naturą duchową, wiarą, duszą. Aby świadomość się nie skierowała ku Bogu.

Ale przecież jest powiedziane: Bądź wola Twoja jako w Niebie, tak i na Ziemi. Czyli jest tu bardzo wyraźnie ukazane: Niech się święci Imię Twoje. Uświęciło się Imię Twoje. Czyli pierwsze: Nie gardź Bogiem, ale uświęcaj Jego Imię. W Królestwie Jego nikt nie umrze, nie będzie starości, będzie wieczne życie, nie będzie już słońca zwykłego, ale On sam będzie świecił. I wola Twoja nieustannie będzie wypełniana, bo serca wasze będą się wpatrywały nieustannie w Jego oblicze.

Czyli uświęcone Imię, Królestwo i wola odzwierciedlają te trzy stany, które gdy są doskonałe, odzwierciedlają oczyszczenie całkowicie naszej natury wewnętrznej. Czyli św. Hiob przedstawia tutaj tą naturę naszego dzisiejszego synostwa Bożego, które już od zarania dziejów jest ukazane jako właściwa droga do głębin, gdzie Hiob odzwierciedla naturę Chrystusową. Gdzie modli się za wszystkich, a Bóg odpuszcza tym wszystkim, dlatego że wysłuchuje Hioba, czyli jest właśnie tą naturą Chrystusową.

I tutaj my, trwając w Chrystusie z całej siły, bo synowie Boży są powstałi z mocy samego Chrystusa, ponieważ w Chrystusie Panu jesteśmy stworzeni ponownie do życia. Jak to mówi św. Piotr:

Zostaliście ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Św. Paweł mówi w Liście do Efezjan, rozdz. 2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Proszę zauważyć, w tej chwili słowa: dla dobrych czynów, abyśmy je pełnili - one stają przed nami otworem, rozumiemy co to są za czyny. Bóg uczynił nas doskonałymi, abyśmy mogli stoczyć bitwę z Elihu, który posyła trzy władze duszy, aby człowiek walczył z Bogiem, był wrogiem Boga, żeby trwał w starości, gdzie Bóg mu obiecał nowe Jeruzalem, w którym nie będzie starości. Będzie wieczna młodość, wieczne życie, gdzie nie będzie już „świecy ani lampy”, ale sam Bóg będzie świecił, będzie już tylko dzień, wieczne życie. I gdzie nikt nie będzie spał, bo sen nie będzie potrzebny, ponieważ będzie nieustanne chwalenie Boga, który będzie najdoskonalszym stanem relaksu i relacji; ale dosłownie tak jest.

Jak ja gdzieś wyjadę za granicę i jestem tam na wypoczynku koniecznym, nakazanym, to jak przyjadę i tak się napracuję, to wtedy czuję jak wraca mi wypoczynek. Czuję, bo czasami są konieczne wypoczynki, jestem na koniecznym i nakazanym wypoczynku i trzeba niekiedy dać sobie z tym radę, to też jest praca, zadanie, doświadczenie i próba.

I teraz rozumiecie państwo, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia za nas, abyśmy byli zdolni w pełni ocalić trzy córki, które są w tym momencie jego adwersarzami, czyli trzy władze duszy. To są te trzy córki; na końcu będąc posłusznym Bogu, Bóg wydobywa go z tego udręczenia - Hi 42:

11 Przyszli do niego wszyscy bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jedną złotą obrączkę. 12 A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy

owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. 13 Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. 14 Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu. 15 Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. 16 I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków - w całości cztery pokolenia. 17 Umarł Hiob stary i pełen lat.

Czyli tutaj ciekawą sytuacją jest to, że jak czytamy Septuagintę, to końcówka jest całkowicie inna. Całkowicie inaczej te lata są obliczane i jest sytuacja dopełnienia pełnego życia w sposób doskonałości i on właściwie spotyka się z Bogiem, ponieważ wypełnił całą pracę. Zresztą to, że spotyka się z Bogiem jest napisane wcześniej - Hi 42: 5 *Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem.*

Bóg mówi: Jesteś dobry, jesteś doskonały, oni są źli, ale mimo że są źli, nie zniszczę ich. Ale ty módl się za nich i wysłucham twoich próśb. Czyż nie widzicie tutaj posłania synostwa Bożego? Synowie Boży są posłani do głębin, ci którzy ufają Bogu z całej siły. I gdy ufamy z całej siły Bogu, zstępujemy do głębin i staczamy bitwę z ciałem poniżonym.

Zresztą jest powiedziane na samym początku Ks. Hioba, w 1 rozdziale, że Hiob modlił się nieustannie za swoich synów i swoje córki dlatego, ponieważ jego synowie zapraszali swoje siostry, jego córki, na przyjęcia i modlił się, bo mogli oni je deprawować. Jest to napisane: Modlił się, ponieważ nie wiadomo co tam się działo. Dzisiaj możemy zrozumieć, że tam mogła być deprawacja, ale św. Hiob zwracał się do Boga Ojca, aby wybaczył tą deprawację, która mogłaby tam następować. Czyli Hiob nieustannie staczał bitwę.

Jeśli spojrzymy na całą Ks. Hioba jako jednego człowieka, nie jako jego synów i jego córki, ale jego samego, to zrozumimy, że on się nieustannie modlił. Głęboko się modlił o swoich synów, a jednocześnie o córki, aby przez to, że synowie zapraszają je nie tam gdzie powinni i źle się zachowują, to on modlił się przez swoją głęboką postawę o

synów, o siebie tak naprawdę, ratuje właśnie te trzy swoje córki.

I tutaj właśnie Bóg oddaje mu te trzy córki. Pierwszej daje na imię Gołębica, drugiej Kasja, trzeciej Róg Antymonu. Gołębica - „czystość”, Kasja - „zapach”, czyli „kadzidło”. I Róg Antymonu - „jasne spojrzenie”, czyli otwarcie prawdziwego spojrzenia, aby widział Boga oczami otwartymi, własnymi oczami. Czyli wchodzi do domu Gołębicy, gdzie jest dom pachnący kasją i doświadcza pełni chwały, widząc Boga oczami swoimi. Co odzwierciedla, że wszedł do domu tam, gdzie Gołębica mieszka, dom pachnący Kasją, gdzie może oglądać Boga otwartymi oczami, swoimi oczami.

I tu dostrzegamy właśnie to, że Chrystus Pan już wiele lat temu powiedział nam i nakazał nam pracę głęboką nad piękną córką ziemską, wydobyć jej z udręczenia ciała poniżonego. My wykonywaliśmy tę pracę tylko dlatego, że Jemu ufaliśmy, nie dlatego że zrozumieliśmy, ale tylko dlatego, że Mu ufaliśmy, że przez wiarę zdążaliśmy tam. Gdy tam jesteśmy i to dzieło wykonujemy, i staczamy bitwę z adwersarzami; bo adwersarze spowodowali, że trzy córki jakby przyodziły jakieś ubrania, jakieś szaty Elifaza, Bildada i Sofara, nie będąc podobne do jego córek, które stały się wrogami, jakby nie pamiętały kim naprawdę są, ponieważ są pod wpływem sił, które je deprawują i deprymują.

A on mając tą świadomość, stacza bitwę, modli się o swoich synów, czyli modli się o swoją jedność w Bogu, bo to jest cała natura człowieka. Modli się o swoich synów, nieustannie zanosząc prośby do Boga, aby jego córki wydobyć z udręczenia, które mogło by pogarszać, czy powodować upadek jego córek. I dlatego zastanawiałem się już wcześniej nad sytuacją, od czasu kiedy to czytałem Ks. Hioba, kim są córki Hioba? Synowie to wiem, ale kim są córki? Kim są te córki? Ale to, mimo że nie wiedziałem kim są córki, to nie przeszkadzało mi staczać bitwę ze złem, które niszczy właśnie te córki.

I dzisiaj właśnie Bóg przedstawia dosyć ciekawą sytuację, że przedwczoraj była burza w Łodzi i w czasie tej burzy gwałtownie się pojawiło to poznanie. A są zdjęcia, gdzie w Łodzi pojawił się wielki słup różowego światła, idący z góry, nie jak tęcza, tylko słup różowego światła, który jest ogromnym, wielkim słupem, który nie wiadomo skąd się wziął. I właśnie to poznanie gwałtownie się objawiło, gwałtownie się otworzyło, bo słońce duchowe świeci potężnie i otwiera wszystkie nowe przestrzenie.

I dlatego tu Duch Boży przedstawia tą sytuację, można powiedzieć: Nie wiesz kim są trzy córki jeszcze, ale to nie znaczy, że nad nimi nie pracujesz, że nie wydobywasz je z udręczenia. Wydobywasz z udręczenia. Jak je wydobędziesz z udręczenia, to ci powiem, kim one są.

I gdy przez wiarę wypełniana jest ta praca, Bóg ukazuje kim są. Więc nie idę tam dlatego, że słucham rozumu, bo nie wiem. Ale idę tam dlatego, że wierzę Bogu, bo tam mnie prowadzi, stawia mnie przed moją pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, jestem Jemu posłuszny. Wykonuję tą pracę, to zadanie, doświadczenie i próbę. I teraz Duch Święty ujawnia właśnie to, co jest dla każdego do wykonania, każdy ma tą pracę.

Dzisiaj świat oferuje, że tak mogę powiedzieć, tej pięknej córce ziemskiej, czyli Elifazowi, Bildadowi i Sofarowi, troszeczkę cukierków, może ciasteczek, może jakąś terapię małą itd. Aby człowiek nie był nieszczęśliwy z obecności tychże udręczonych, a właściwie nieudręczonych, bo zjadł trochę cukiereczków i są już spokojne. I to ludzie zasładzają swoją tą naturę podświadomą, nie zdają sobie sprawy jakie tam jest lichy, czyli Elihu. Ale proszę zauważyć, Bóg usunął Elihu, ale ich nie. Hiobowi powiedział: Módl się za nich, a ja przywrócę im pełną chwałę. I dlatego jest powiedziane - Hi 42:

15 Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi.

Czyli władze duszy i synowie Boży stanowią całość, są w tym samym dziedzictwie, całe dziedzictwo należy do nich. Oni są tymi, którzy panują nad całą Ziemią. I dlatego nasza natura wewnętrzna, która w pełni wydobywa się spod wpływu tego zła, jest naturą panującą nad tym światem. A dzisiejszy świat co robi? Nie pozwala dostać się do tych córek, bo ma względem nich swoje plany, one te plany realizują, budując ten świat na wzór demoniczny, władzy, panowania tych, którzy nie znają Pana. A jak Go znają, to nie chcą, żeby w ogóle się mieszał w jakiegokolwiek sprawy. Dlatego te trzy córki kierują ku temu, aby były wrogiem Boga, aby liczyły tylko na samą starość, czyli żyły przeszłością i aby nie miały zdolności widzenia, spoglądania i uwagi na prawdę Bożą, która ich oczyszcza.

A tutaj właśnie, jak już mówiłem w języku hebrajskim, Elifaz i Bildad to jest tak przedstawione, że oni siebie razem słuchają i są swoimi, że tak mogę powiedzieć, pomocnikami. I siebie wychwalają nawzajem, jakżeż to doskonale znają Boga, siebie wychwalając, ale Boga nie znając. Ileż to jest takich, że tak mogę powiedzieć, kółek własnej glorii, siedzą ci ludzie i wychwalają siebie, jak bardzo żyją w Bogu, a nie znają Go w ogóle. Dlatego chcę powiedzieć o tym, że gromadzą się ludzie gdzieś tam i siebie po prostu wywyższają i chwalą, jakżeż Boga znają i opowiadają między sobą. I chwalą się za wszystkie te sprawy, które czynią, ale Boga w ogóle nie znają, będąc daleko, daleko, daleko od prawdy Bożej.

I dlatego tutaj otwiera się następna przestrzeń. I mimo że mówię o tej sytuacji w tej chwili, to można zastanowić się, ile osób, czy tutaj na spotkaniu, czy na webinarium, ile osób chce w jakiś sposób uzdrowić te trzy władze duszy, swoje córki. Dlaczego mówię o tym w taki sposób?

Dlatego, że uzdrowienie córek, właśnie tych władz duszy, mogłoby zniszczyć plany tych ludzi i spokój który mają. Spokój, dobrą pracę, wszystkie inne historie które mają, więc mogą to wysłuchać, ale nie

muszą od razu w to wierzyć.

Ale to co mówię jest związane z rzeczywistością, którą w tej chwili Bóg objawia. Ponieważ słońce duchowe świeci i obnaża naturę trzech władz duszy, czyli naturę ciała poniżonego, które to dzisiaj daje ludziom w kość. Ludzie chcą szukać gdzie indziej odpowiedzi, ale prawda ich znajdzie, oni przed nią nie uciekną, ona ich znajdzie, wcześniej czy później ich znajdzie. Lepiej by było dla nich, żeby znalazła ich wcześniej, a jak znajdzie ich później, to będzie trochę gorzej, bo będą już u schyłku swojego istnienia, albo wyczerpani, albo wyniszczeni.

I dlatego nasza postawa, czyli trzy władze duszy, to my jako synowie Boży nie możemy tego od nich żądać, ale musimy sami tą ogromną pracę wykonać, ponieważ jest to powiedziane u Hioba. On modlił się o to, aby synowie nie zwiedli córek, a jeśli to się stało, to żeby Bóg wybaczył i żeby wrócili na właściwą drogę. Czyli Hiob mówi: Zachowuję cały czas jedność z Bogiem. I dlatego ta jedność z Bogiem jest ukazana - Hi 1:

1 Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogoboyny i unikający zła. 2 Miał siedmiu synów i trzy córki.

Proszę zauważyć, to jest o człowieku. Można powiedzieć to w taki sposób, żeby to zrozumieć: budowa duchowa człowieka, tajemnica duchowa człowieka - siedmiu synów i trzy córki. My zdążając do Boga, całkowicie musimy w sobie odnaleźć, jak to Chrystus mówi: Wstąpił do siódmego Nieba. Ale żeby wstąpić do siódmego Nieba, musiał przejść przez pierwsze, drugie, trzecie, czwarte, piąte, szóste, aż wstąpił do siódmego Nieba.

3 Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu. 4 Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by

jadły i piły z nimi. 5 Gdy przeminął czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: «Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swym sercu?» Hiob zawsze tak postępował. 6 Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. To jest właśnie Elihu. 7 I rzekł Bóg do szatana: «Skąd przychodzisz?» Szatan odrzekł Panu: «Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej». 8 Mówi Pan do szatana: «A zwróciłeś uwagę na służę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on». 9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.

Dlaczego tu szatan nie odpowiedział Bogu jasno, prosto: Nie, nie znam, nie znam Hioba. Tylko powiedział: Ogrodziłeś go i ja nie mogę tam go znaleźć, bo jest przede mną zamknięty, ja go nie znam, ja go nie widzę, ponieważ zasłoniłeś go, ogrodziłeś i sam mu darzysz, dajesz mu wszystko co potrzeba. Ale powiem Ci: 11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył.

I tutaj rozpoczyna się sytuacja taka, że dzisiejszy świat uważa, że Bóg założył się z diabłem i że bawi się człowiekiem. Ten świat chce to tak ukazać, ale nic podobnego tam nie ma. Szatan myślał, że Boga wyrolował i wciągnął go w swoją grę, ale to Bóg zasadził zasadzkę na Elihu, aby Elihu wpadł, że tak mogę powiedzieć, w swoją przebiegłość. I rzeczywiście w rozdz. 39 Elihu wpada w swoją zasadzkę. W zasadzkę Boga, dlatego że Bóg po prostu to uczynił dlatego, aby ludziom pokazać: Słuchajcie, zobaczcie, Ja was bronię przed tym aniołem złym, nie jestem zły, was bronię. Gdybym tego nie uczynił to byście myśleli, że Ja jestem zły. I tu proszę zauważyć, podobna sytuacja jest do Księgi Hioba, czyli, my wiemy dlaczego Bóg to robi, ale gdy ludzie nie wiedzą, to dochodzą do tamtego miejsca, do rozdz. 39 i mówią: Ojejku, dlaczego tak się dzieje, dlaczego Bóg tak robi?

I do dzisiaj w internecie jest opinia ludzi, że Bóg ukarał trzech adwersarzy, a Elihu nie, bo nic o tym nie ma. Są tylko słowa: 2 «Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi?

Ludzie chcą ewidentnego słowa: On ukarał! Kara jest napisana literalnie i wyznaczona! Więc uważają, że diabeł nie został ukarany, tylko powiedziane zostało mu: Dlaczego to robisz? Ale to jest jednoznaczne. Adam sprzeciwił się Bogu, więc Bóg nie powiedział: Dlaczego to robisz? Tylko go wydalil z Raju, ponieważ zgrzeszył, razem z Ewą go wydalil z Raju.

I tutaj właśnie nasza praca przechodzi na całkowicie inny poziom, nie już myślimy o sytuacji tej: Co tam takiego dzieje się w tym Szeolu? Co tam się dzieje w tych głębinach? Co tam się dzieje z tym ciałem poniżonym? Jakie tam są problemy wewnętrzne? Tylko my jesteśmy już wewnątrz tego świata, wewnątrz tej przestrzeni. Już jesteśmy rdzeniem prawdy, czyli modlitwą Hioba, synami Bożymi, rdzeniem pośrodku życia, przebywania pięknej córki ziemskiej, czyli ciała poniżonego, czyli władz duszy, jesteśmy pośrodku. Jesteśmy jednocześnie świadomi i narażeni na te wszystkie siły. Jakie to są siły? Wrogość Bogu! One chcą nas złamać, bo my musimy o nią zadbać, o piękną córkę ziemską. Musimy o nią zadbać, musimy ją stamtąd wydobyć, bo taka jest wola Boża, ale musimy się sprzeciwić jej wrogości Bogu.

Więc żeby się sprzeciwić jej wrogości Bogu, to musimy być nieskazitelnie doskonali i czysti w Bogu, aby nie ulec myślom właśnie adwersarzy, które mówią o Bogu w sposób jakoby doskonały. Ale nie możemy słuchać tego, co mówią, tylko to wiedzieć, co powiedział Hiob: Ja już znam wasze knowania względem mnie. Poznałem! Chodzi wam o to, żebym słuchał tego co mówicie i żebym zapomniał o obecności Boga w moim sercu. Ale ja skupiam się na tym o czym mówicie, a nie zdajecie sobie sprawy, czy w moim sercu jest Bóg. Tak, jest! A dlaczego?

I powiem tutaj do wykładu wcześniejszego. W mojej 35-letniej przemianie, zdążania przez różnego rodzaju oświecenia małe i większe do Boga, przebywałem w ciemnościach ogromnych, gdzie nie było światła. Świat zniknął, zniknęły myśli, zniknęła osobowość, zniknęło wszystko, była tylko ciemność, ja i Bóg. Ale z Bogiem mogę się tylko zjednoczyć przez wiarę, a tam wiara błyszczała blaskiem, bo wszędzie była ciemność, wszędzie była pustka, a wiara wtedy błyszczała.

W tym świecie wszystko inne błyszczy. I dlatego wiary ludzie nie postrzegają, chyba że ją szukają, to ją znajdą. A tam, ona jest tylko i wyłącznie, bo wszystko inne ginie. Więc jesteśmy właśnie zanurzeni w tej wierze, zanurzeni w tym miejscu. I właśnie jak już mówię, doświadczyłem tych wszystkich spraw, tych wszystkich przejść. Takie trwanie w tej ciemności nie było minutowe, godzinne czy dzienne, to były miesiące - trzy, cztery miesiące i niekiedy dłużej. Wykonywałem codziennie pracę, chodziłem do pracy, zajmowałem się wieloma innymi sprawami. I zostawałem w tym właśnie stanie, miałem świadomość tego, że Bóg ze mną jest, ponieważ wiara łączyła mnie z Nim.

I dlatego tu jesteśmy w głębinach, gdzie wiara tak naprawdę jest jedyną możliwością jedności z Bogiem. Bo wszędzie są adwersarze, wszędzie jest nienawiść, wszędzie są myśli, które chcą człowieka zdławić. I to nie zdławić z widłami biegający, tylko biegający z cukierkami, biegający z nagrodami, z pomysłami i z wyzwoleniem różnego rodzaju, tylko nie Boskim. Pojawiają się po prostu wszyscy już tam, aby człowieka tylko zwieść.

I 1 List św. Pawła do Koryntian, rozdz. 10: *13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz pozwalając* - tu jest napisane „zsyłając”, Bóg nie zsyła pokus. Tutaj uważam, jest napisane zsyłając, aby było zgodne to z „nie wódź nas na pokuszenie”. *Pozwalając na*

pokusę - równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać.

Czyli daje nam pełną łaskę, potężną łaskę, która jest w nas i ona wykonuje tą pracę. Łaska to jest właśnie obecność Boga, Jego obecność, Jego siła, Jego potęga i Jego moc, która wykonuje tą pracę.

I dlatego tutaj, będąc w głębinach, jako synowie Boży, mając świadomość obecności tam, musimy stoczyć bitwę, z czym? Z Elifazem, czyli wrogością Bogu, ale nie oficjalną wrogością Bogu, Bóg jest niedobry, zły itd. To jest dokładnie tak, jak to ukazał właśnie Elifaz, ukazuje wielkość Boga, ogromną wielkość Boga w sposób rozumowy, że chce ukazać Hiobowi jedną rzecz: Nie wiesz tego? Nie pojmujesz do końca? Jak nie rozumiesz, to jak może być w tobie Bóg? A Hiob spogląda w serce i mówi: Jest we mnie Chrystus, nie muszę tego rozumieć, On jest moim zrozumieniem. Nie od mojego zrozumienia polega to, że Bóg we mnie istnieje. Ale to, że Bóg we mnie istnieje zrozumieć, kiedy przyjdzie czas, w tej chwili nie muszę rozumieć, bo ono nie jest mi potrzebne po to, żeby Bóg we mnie istniał, potrzebna mi jest moja wiara.

I druga sytuacja, która jest bardzo mocno widoczna w tym świecie: ludzie żyją głównie wpływem umarłych, przodków, starości i śmierci. Czyli ludzie ulegają temu co przemija. Ale najciekawszą sytuacją jest to, że mimo że przemija, dla nich jest nieprzemijające. To jest dziwne kuriozum, mimo że człowiek przemija, ten właśnie ziemski przemija, to dla nich nie jest przemijające. Oni wszystko robią, aby on nigdy nie przeminął, żeby on wiecznie trwał, mimo że jest przemijający. I to jest ta właśnie - sama starość. Czyli jest to panowanie przeszłości, która mówi, że jest prawdą i chce trwać na wieki, mimo że w niej nie ma wieczności, ponieważ jest to śmierć, która powoduje, że wieczności nie ma. To ludzie utrzymują, powodują, że starość jest wieczna, że ona istnieje w tych wszystkich pokoleniach. Ludzie umierają i uważają, że to jest naturalna sytuacja, ponieważ robią, to co ich dziad, co ich pradziad i jeszcze wcześniej i

wcześniej, robią to samo, więc w czym mecyja?

I tutaj dalej - obserwator: Zwróć uwagę na to co cię otacza, na swoje życie, czy masz odpowiednią ilość pieniędzy, czy cię otaczają dobre rzeczy, czy wszystko masz to co ci potrzeba, czy to i to i tamto i inne rzeczy są właściwe.

Tutaj właściwie ciekawą rzecz przedstawia Hiob, na samym początku w rozdz. 2, kiedy Bóg zabiera Hiobowi wszystko. Domy jego są zniszczone, synowie giną, córki giną itd. wszystko jest zniszczone. Później diabeł znowu przychodzi i Bóg mówi: No i co? Hiob dalej mi służy. - No zabierz mu zdrowie! Jak zabierzesz mu zdrowie, to będzie Ci bluźnił. I występuje sytuacja, że tak się dzieje. I wtedy, kiedy tak się dzieje, a właściwie już za pierwszym razem, to trzy władze duszy skupiają się razem w żonie Hioba i przedstawiają: Jestem wrogiem Boga, nie mogę być stara i nigdy nie będę się wpatrywała w Bożą naturę, bo ona jest mi niepotrzebna. A ty też tego nie rób, bo ci nic dobrego nie przynosi. Pamiętajcie państwo: Bluźnij Bogu i umieraj! Ja nie mogę być biedna, ja tylko potrafię być bogata. A Bóg mi nie jest potrzebny do niczego, zobacz co sprowadził.

Czyli, te trzy córki nie działają jako osobny aspekt, tylko jako żona Hioba, gdzie prześcigają się w mówieniu o tym, że Hiob źle robi. Zobacz Hiobie, Bóg zabrał ci majątność, a teraz zabrał ci zdrowie, a ty jeszcze mówisz o tym, że jest dobry. Ja, czyli ona mówi: My, trzy władze duszy, które jesteśmy twoją żoną mówimy tobie: On nie wart jest niczego, On doprowadza cię do tego co masz. Byłeś młody, a teraz jesteś samym tylko staruchem siedzącym na kupie gnoju i drapiący się skorupą. I jeszcze wpatrujesz się w Tego, który wszystko to ci dał. Ja nie chcę Go widzieć i ty tam nie patrz, bo wstyd mi robisz.

I Hiob mówi: Przyszło mi to, że służy którzy się prześcigali, aby mi wody przynieść i nie tylko wody, ale mi służyć, dzisiaj prosić muszę usługi moje, żeby mi wody chcieli dać, a oni nie chcą mi nawet wody

dać, mimo że są w dalszym ciągu moimi sługami. Dzisiaj nawet nie chcą mnie słuchać, bo słuchali mnie z powodu bogactwa. I dlatego żona Hioba przedstawia konglomerat, czyli proszę zauważyć ciekawą sytuację. Mówię konglomerat, ale żona Hioba jest właśnie zagorzałą służebnicą Elihu, która w bogactwie się odnajduje, w panowaniu, we władzy, ale w żaden sposób nie może się odnaleźć w biedzie, w służebności Bogu, we wpatrywaniu się w Niego. I w tym, że młodość otrzyma wtedy, kiedy jej starość przeminie razem ze śmiercią. Dla niej jest to niemożliwe, ona nie może Mu ufać, nie chce Mu ufać.

Ale proszę zauważyć następną rzecz, że Bóg posyła nas do głębin po żonę swoją - nazywa tą właśnie istotę pogwałconą, utrudzoną w Ks. Ozeasza, rozdz. 2: *7 Matka ich bowiem uprawiała nierząd, okryła się hańbą ta, co je poczęła; mówiła bowiem: "Pobiegnę za swymi kochankami, co chleb mi dają i wodę, wełnę, len, oliwę i napój". Dlatego Bóg mówi: 8 Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek. 9 Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni; pocznie ich szukać, ale nie znajdzie. Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz".*

Więc tutaj jest sytuacja ukazania: *18 I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że nazwie Mnie: "Mąż mój", a już nie powie: "Mój Baal". 19 Usunę z jej ust imiona Baalów i już nie będzie wymawiać ich imion. 20 W owym dniu zawrę z nią przymierze, ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę wyniszczyć z jej kraju, i pozwolę jej żyć bezpiecznie. 21 I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. 22 Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana. 23 W owym dniu - wyrocznia Pana, odpowiem na pragnienia niebios, a one odpowiedzą na pragnienia ziemi.*

Tutaj jest ukazane, że Bóg mówi, że jeśli nazwie Go mężem swoim, to ona jest Jego żoną, bo niemożliwym jest, aby żona istniała bez męża i mąż istniał bez żony. Nie ma takiego czegoś, nie jest to nazwa własna, że ktoś może być mężem albo żoną, nie mając żony ani męża, jest to niemożliwe, bo to jest wynikiem tylko właśnie tej

tajemnicy małżeństwa, mariażu itd.

Przedstawiam tutaj tą sytuację, że żona Hioba są to te trzy aspekty, a jednocześnie żona Hioba to są te trzy córki, które weźmiemy odrębnie. Odrębnie stanowią trzy córki, ale razem to jest jego żona, czyli współdziała z nim w różnych dziełach, ale ostatecznie każda z tych córek w nim musi odnaleźć jego właściwą postawę. On musi dać jej właściwą postawę, ponieważ trzy córki Hioba, czyli władze duszy, nieustannie wpływają na jego postrzeganie świata. I to widać właśnie u Elifaza, Bildada i Sofara, którzy chcą zmienić jego światopogląd, chcą zmienić jego postrzeganie Boga. Chcą wykorzystać jego rozum, umysł, jego wolę i świadomość ku temu, aby on przestał postrzegać Boga, ale skupił się na badaniu słów.

Ale on skupił się na badaniu serca, bada serce, swoje serce bada. A ich serca poznaje, mówiąc: Ja już znam wasze knowania względem mnie. Poznaje, że słowa są tu nieważne, ale ważne jest, jak moje serce się zachowa, bo na nie czyhacie i mówicie, że w nim nie ma Boga. Ale ja nie słucham słów waszych, tylko wiem, dlaczego to mówicie. Więc skupiam się, dlaczego to mówicie, a nie, co mówicie i dlatego rozpoznaję ten stan.

I w dzisiejszym świecie jest ta sama sytuacja, ludzie mówią różne rzeczy, ale mają różne emocje, różne zamiary. Mówią jakieś rzeczy, ale mają różne zamiary. Ja czasami gdy czytam w internecie jakieś słowa skierowane do mnie, to ktoś mi słodzi, ale ja znam jego zamiary, że zamiary są całkowicie inne. Zamiary są po to, aby tego człowieka zniszczyć, zdyskredytować, zmiażdżyć.

I to było też z Hiobem, właśnie szatan chciał go zniszczyć. A szatan myślał, że się założył Bóg z nim, czy Hiob da radę, czy nie. Bóg wiedział, a wystawiony był na próbę i na ośmieszenie Elihu, czego nie podejrzewał z powodu swojej arogancji, z powodu swojej bezczelności, gdzie też chodził przed Boga razem z synami Bożymi, wiedząc że jest zły, że robi Bogu „pod górę”. Wszystko robi, żeby nie

było właściwe, wiedział że robi źle, a i mimo to chodził przed Bogiem stwarzając pozór, że jest dobry, ale Bóg dokładnie wiedział, że on jest zły.

Dlatego rozumiemy teraz coraz głębiej naszą pracę, która na nas jest nałożona, ale pracę w głębinach. Ale tą pracę tylko i wyłącznie mogą wykonać synowie Boży. Proszę zauważyć, w momencie kiedy się pojawiły te bardzo głębokie poznania i objawienia przedwczoraj, wczoraj, to nasilił się hejt przeciwko tej prawdzie. Czyli szatan się wściekł strasznie i dlatego się hejt nasilił. Czyli: „uderz w stół, nożyce będą dzwoniły”. I się hejt nasilał, same diabły się tam pojawiły i same diabły zaczęły po prostu, że tak mogę powiedzieć, zionąć ogniem, bo zaczęły płonąć im ogony. Hejt się nasilił, ponieważ zaczęły być zagrożone ogromnie te diabły, ponieważ prawda się objawia, one nie mogą iść tam, gdzie idzie człowiek. Każdy krok człowieka do przodu jest jego sromotnym upadkiem, diabła upadkiem.

Więc szatan wszystko robi, aby człowiek nie robił kroku do przodu, a jeśli chce zrobić krok do przodu, to koniecznie musi być przed nim przepaść. Typowy zabieg komunistyczny: "Staliśmy przed przepaścią, zrobiliśmy krok do przodu" - slogany komunistyczne. I rzeczywiście one się realizowały. Później ludzie się budzili gdzieś na dnie, w jakimś strasznym problemie, bo ten krok do przodu został zrobiony. I tu właśnie, dlatego te hejty się nasilają, ponieważ jest to zagrożenie dla diabła, dla szatana. Ludzie gdy to robią, tylko odzwierciedlają, że podlegają tym wpływom demonicznym tak bardzo, że są całą gębą w tym, całkowicie są w tym, hejt leje się. Ale to ciekawa sytuacja, ja patrząc na ten hejt, już z powodu chyba zawodu, nie patrzę co mówią, tylko kim są.

Jak do mnie przychodzi człowiek i czasami jest w sytuacji trudnej i zaczyna mnie o coś oskarżać. A ja mówię: Dobrze, dziękuję panu, że powiedział mi pan o swoim problemie, poradzimy sobie z tą sytuacją, postaram się panu pomóc. I on wtedy dziwi się, że mi nie nawtykał,

tylko powiedział kim jest; bo po to przyszedł. Powiedział mi w taki sposób, jak powiedział, ale powiedział, bo mnie to nie dotyka, bo ja nie jestem winny, że on ma problem.

Jak przyszła kiedyś do mnie kobieta z nowotworem, jakieś 25 lat temu, zaczęła na mnie krzyczeć. A ja mówię: Proszę pani dlaczego na mnie pani krzyczy? Czy ja jestem winny pani problemowi? - Och, przepraszam pana, rzeczywiście pan nie jest winien. Ale nie daję sobie ze sobą rady, muszę komuś po prostu to wygarnąć. I ona się uspokoiła i zaczęło jej to przechodzić. Ale ludzie szukają winnych swojego problemu.

To jest ta sytuacja, jak jest napisane w Liście św. Judy rozdz. 1: *16 Ci zawsze narzekają i są niezadowoleni ze swego losu, [choć] postępują według swoich żądz. Usta ich głoszą słowa wyniosłe i dla korzyści mają wzgląd na osoby.*

Dla korzyści po prostu są w stanie wszystko sprzedać, o tak mogę powiedzieć. Czyli mają wzgląd na osoby, czyli chcą się przypodobać innym ludziom, jakby u ludzi było zbawienie, jakby dobrobyt, który spotykają u ludzi też będzie w Niebie. Nie! Oni odbierają zapłatę już w tym świecie i w Niebie już jej nie będą mieli.

To tak jak jest nieuczciwy rządca. Nieuczciwy rządca zobaczył, że rano przyjdzie właściciel i zobaczy, że skarbiec jest pusty, więc zaraz pobiegł do tych, którym pożyczył to wszystko, do dłużników i poodbierał po 80%, żeby tamci nie mieli straty, żeby go traktowali jako dobroczyńcę. I oni bardzo szybko się zgodzili na to, że 80% oddali, a napisał że wszystko. Taka sprawa dla nich była super, ponieważ dostał 100 beczek, oddał 80, a on napisał: oddał wszystko. I już nie ma tych 20 beczek do oddania, bo już są po prostu jego. I dlaczego to robił? Dlatego, że już czuje pismo nosem, że pan wyrzuci go stamtąd i nie będzie miał gdzie mieszkać, więc u tamtych znajdzie kąt i to chyba wcale nie lichy. I będzie tam mieszkał sobie, u jednego czy u drugiego, czy u piątego i wszystko będzie dobrze. Pan rano

przychodzi, patrzy w skarbca 80% zawartości. I mówi tak: No nieźle, nieźle poradziłeś sobie, nie zwolnię cię, zachowam, rzeczywiście porządnie zrobiłeś. Czyli nagrodził go, ale wielu jest takich, którzy wyrzuciliby go całkowicie i nie chcieliby już go więcej znać.

Ale, to tak jak kiedyś znajomy mówił, że kradli mu króliki. A on mieszkał w innym miejscu, a króliki miał gdzieś około 30 kilometrów od tego miejsca. I ginęły mu króliki, ale on wiedział kto te króliki kradnie. Więc poszedł do sąsiada, który kradł mu te króliki i mówi tak: Sąsiedzie, wiesz kradną mi króliki, wiesz co, dam ci tutaj 50 zł i patrz na nie, pilnuj ich. I od tej pory przestały mu króliki znikać. A owym czasie 50 zł to trochę tej kasy było. Więc w taki sposób usunął złodzieja, no bo złodziej, gdyby te króliki kradł, to by nie wykazał się swoją opieką, o tak mogę powiedzieć. Ale nie musiał dużo robić, po prostu przestać kraść.

I dlatego tu dostrzegamy tą sytuację, gdy coraz bardziej, coraz głębiej dostrzegamy, że w dzisiejszym świecie wystarczy, że jest objawienie, wystarczy że jest ukazanie tajemnic, diabły już hordami chcą wydzierać się, aby zagłuszyć te wszystkie tajemnice, aby nikt się o tym nie dowiedział, ponieważ nie chcą takiego obrotu sprawy. Ponieważ dla nich sprawa jest prosta, żeby się nic nie działo, jak się nie działo i jest tak dobrze. A jak się będzie działo, to dla nich jest strasznie źle. Dla człowieka dobrze, ale dla nich nie, bo oni nie mogą iść tam gdzie człowiek, więc wolą żeby się tak działo, jak się dzieje, to znaczy żeby się nic nie działo, a oni będą mieli ze starości pożytek.

Czyli ze starości, czyli z wrogości Bogu, z samej starości i braku wpatrywania się w Oblicze Pańskie, będą mieli pożytek. Czyli proszę zauważyć, te trzy hańby muszą zostać zmazane. I dlatego Bóg, można takie słowa powiedzieć, mówi do Elifaza, do Bildada i do Sofara: Zhańbiliście się! Zmyjcie teraz swoją hańbę! Złóżcie po siedem ofiar całopalnych, a Hiob będzie się modlił i Ja wam wybaczę, bo wasze modlitwy do Mnie nie dotrą, ale jego tak, bo wy nie macie

duchowego otwarcia. Wy tylko możecie Bogiem się posługiwać, czyli Moimi słowami po to, żeby kogoś zniszczyć, ale Hiob sercem do Mnie przemawia i Ja go słyszę. Wy jesteście jak róg, który szemrze i nieustannie łypie tymi swoimi oczami; a on jest czysty, doskonały. Dlatego tutaj muszą zmyć swoją hańbę.

A to człowiek, syn Boży zmywa hańbę trzech władz duszy, czyli postawę przeciwną Bogu, wrogość Bogu, postawę trwania w starości, która w dzisiejszym świecie jest ukazywana, że Bogu się starość nie udała. Ale Bóg nie stworzył starości, przecież Bóg stworzył człowieka wiecznego. Starość jest z powodu tego, że człowiek trwa w iluzji, złudzeniu i ułudzie i nie dba o trzy władze duszy, czyli o córki, które są nieodzowne, aby całość stanowiła z synami, siedmioma synami. Czyli siedem stanów Nieba doskonałych musi istnieć, abyśmy mogli całkowicie doświadczyć Boskiej tajemnicy, Boskiej obecności.

A ci właśnie są tymi, którzy otrzymują ponownie córki swoje, aby miały udział ze swoimi braćmi w Królestwie Bożym. Jest napisane, że Hiob modlił się. Jest napisane bardzo ciekawie, bo modlił się za Elifaza, za Bildada i Sofara, ale nie jest napisane, że modlił się za córki, ale to my musimy wiedzieć. Możemy tylko poznać w sercu to, ponieważ w sercu jest tam całość. I dlatego tutaj proszę zauważyć ciekawą sytuację. Ks. Hioba jest tak napisana, że w sercu jest całość, a na zewnątrz jest wszędzie z innej bajki, wszystko gdzieś tam porostrzepywane i nie wiemy o co chodzi. Ale gdy jesteśmy skupieni na wartości, to wtedy wszystko widzimy jasno.

Dlatego Bóg mi powiedział: Słuchaj, jeszcze nie czytaj, Ja ci muszę powiedzieć o czym jest, bo jeśli ci nie powiem, to nie będziesz mógł się w tym połapać, ponieważ wszystko jest „od Sasa do Lasa”, „od Annasza do Kajfasza” - jak to mówią; ale gdy będziesz w tym stanie, to rozpoznasz te wszystkie sytuacje.

I dlatego Duch Święty nam ukazuje, że sercem żyjąc, Ks. Hioba objawiła nam całą tajemnicę, całą naturę wewnętrzną. Czym jest Ks.

Hioba? Bo to było powiedziane proszę państwa też w 2019 r. czy nawet może troszeczkę wcześniej, że ona ma taką całą naturę budowy jak Pieśń nad Pieśniami. Zresztą było tam w owym czasie powiedziane, że Pieśń nad Pieśniami i Ks. Hioba, one mają tę samą budowę i ten sam stan potrójnego stanu tajemnic i stanowią to samo, stanowią o tej samej tajemnicy jedności. Tak jak Hiob odnajduje prawdziwą łaskę u Boga, modląc się o tych trzech adwersarzy, czyli o swoich przyjaciół, którzy stali się adwersarzami tak naprawdę, a uchodzili w dalszym ciągu za przyjaciół. Ale sprawę zdawali przed Elihu i przed nim stali na baczność kiedy ich karcił za to, że nie udało im się złamać Hioba; jemu tak.

Więc tutaj właśnie Pieśń nad Pieśniami i Ks. Hioba mają w sobie tę samą naturę. Czyli gdy przedzieramy się przez wszystkie te zewnętrzne przestrzenie, które tam są, czyli Pieśni nad Pieśniami: poetycki, zmysłowy i prorocki. I w Ks. Hioba jest też ta sama sytuacja, pewnego rodzaju opowiadanie, jednocześnie można ulec zamieszaniu, ale ostatecznie prorocत्वu. A w Pieśni nad Pieśniami można ulec pokusie, czyli zmysłowości, też zamieszaniu. Więc one mają tę samą budowę, tak samo się objawiają, ale mają cel ostatecznej doskonałości.

Tutaj chcę przedstawić ponownie tę sytuację, że żona Hioba objawia głos trzech jako jedna. Głos trzech, czyli władz duszy, które są zwiedzione, istnieją tylko w bogactwie, w dobrobycie. Nie potrafią być biedne i tylko potrafią Boga wykorzystywać i tylko narzekać, że ciągle mało, i to jest ta sytuacja. A uciekają przed starością maściami, które Hiob jako bogaty zdobywa gdzieś na świecie, i uciekają tak przed starością. Co to znaczy ta starość? Starość ma tu odzwierciedlenie - trzymanie się nawyku przeszłości, i swoich ojców, dziadów i dążeń; dążeń, które oni mieli, dążenia ich potrzeb. Bo proszę zauważyć ciekawą rzecz, przeciwność starości - Ew. wg św. Tomasza 4:

Starzec w swych dniach nie będzie się wahał pytać małego, siedmiodniowego chłopca o miejsce życia i będzie żył.

Czyli nie starość przyniosła mu mądrość, ale dziecko które przychodzi na ten świat, czyste i doskonałe, objawia mu mądrość, objawia mu prawdę i miejsce życia. Więc starość przynosi zgryzotę.

I dlatego tutaj faryzeusze też mówią do Jezusa Chrystusa: Masz dopiero 30 lat, nie masz nawet 50-ciu lat, czy nawet więcej, a uczysz nas życia, uczysz jak żyć. Dlaczego Ty nas chcesz pouczać? Jesteś za młody, w młodości nie ma mądrości, starość jest dobra. I dzisiaj właśnie też ta starość tak wygląda, że dzisiaj papież musi mieć co najmniej 80 lat, a jak jest wybrany, który ma 50, to już jest młodzieniec. A Zozym był wybrany, jak miał chyba 30 kilka lat; ale okazało się, że jest marionetką tylko i wprowadzono w owym czasie kościół śmierci, który właśnie zdeprawował całą naturę człowieka i z władz duszy uczynił własną warownię przeciwną Bogu. A o warowniach przeciwnych Bogu jest dosyć wyraźnie powiedziane w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania - to są te wszystkie władze duszy - 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Czyli dokładnie, jak tutaj rozumiemy tą sytuację o trzech władzach duszy i o tej naturze, to czytamy tutaj o tej sytuacji, że św. Paweł dokładnie mówił o warowniach, które w głębinach istnieją i tylko synowie Boży mogą tą warownię rozbić, ale tylko przez doskonałość, przez czyste postępowanie, doskonałość, tą warownię mogą pokonać. Ponieważ muszą stanąć pośrodku władz duszy. Pośrodku władz duszy muszą stanąć, w centrum tego świata, gdzie jest brak poszanowania,

jest wrogość, jest sama starość. Czyli, starość mówi o tym, że trwanie jest w pewnych sytuacjach, które nie dają człowiekowi właśnie tej tajemnicy prawdy Bożej, gdzie życie duchowe jest nieustannie młode, nikt nie umiera. I trzeci aspekt, niszczenie poszukiwania Boga, niszczenie zdolności zwracania uwagi na Boga, tam musimy stanąć.

I dlatego będąc tam w głębinach, będąc wewnątrz, musimy oprzeć się tym wszystkim kuszeniom. Ale to, jak już mówiłem nie jest to oficjalny aspekt związany z tym - wrogość Bogu. Tam jest hejt, jesteście wrogami Boga. Kościół śmierci wprowadził całkowicie inną zasadę w poszukiwaniu Boga, która spowodowała porzucenie Boga, wypełnienie tych trzech elementów. Czyli typowe działanie żony Hioba. Czyli kościół śmierci jest jak żona Hioba, która może być tylko bogata, nie lubi Boga i nawet nie chce, aby ktokolwiek Go poszukiwał, bo może zakłócić równowagę w tym kościele śmierci.

Czyli dzisiejszy kościół śmierci, kościół grzechu, dokładnie ma zasadę żony Boga i spełnia właśnie te wszystkie warunki, o tak mogę powiedzieć. Czyli dba o to, żeby władze duszy się nie obnażyły, których w ogóle nie ma. Kiedy ktoś się pyta o tą sprawę: Ależ takiego czegoś nie ma! No o co ty pytasz?! Heretykiem chyba jesteś! To straszna rzecz! Nie mów o tych sprawach, takie coś nie istnieje! Siedzą na tym pośrodku, panują aby nikt nie wiedział i mówią, że tego nie ma. Ale to jest takie właśnie jak mały Kazio: Nie mam tego.

I tutaj właśnie, te wszystkie przestrzenie, które w tej chwili się dzieją; my musimy być świadomi całkowicie tej natury, naszej postawy Chrystusowej. Proszę zauważyć, nikt tam nie wejdzie w inny sposób - to wiary droga! O tym mówi Daniel: To wiary droga, nikt tam nie wejdzie, tylko wierzący. To przyszedł czas wiarygodnych, godnych wiary. Oni są wiarygodni i dlatego są godni wiary; wiarygodnych! Synowie Boży są wiarygodni, bo trwają w wierze i są wiary godni.

Więc tylko człowiek o najczystszych intencjach, szczerym sercu, ten który ufa Bogu, czyli jest przeciwnością Elifaza. Ten, który trwa w

nieustannej młodości Bożej, bo Bóg daje mu swoje życie, Swoim życiem Go utrzymuje, jest wieczny, trwa w Bogu. I ten który jest obserwatorem nieustannie bada swoje myśli i nieustannie trwa w Obliczu Pańskim, bo wpatrując się w oblicze Pańskie jest tym, który jest synem Bożym. Więc wiemy co czynić. Tylko, że występuje następna sytuacja, spójrzmy jaka?

Hiob to właśnie robi, nieustannie słucha Boga, trwa w prawdziwej młodości swojego życia, mimo że jest stary. Ma 70 kilka lat, a może nawet i więcej, jednocześnie wpatruje się w Boską naturę, badając swoje serce nieustannie, Hiob to nieustannie robi, nieustannie w tym trwa. A co robią adwersarze? Nieustannie chcą jego uwagę skierować na rozum, na teologię, na wiedzę o Bogu, a nie Teologos (z greckiego „Słowo Boże”), na Słowo Boże, które istnieje w człowieku i ono trwa. Na teologię, naukę o Bogu, a nie na Teologos, czyli Słowo Boga, które jest żywe i trwa - 1 P 1:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. To jest ta tajemnica.

Więc tutaj, mając tą świadomość, że Hiob nieustannie trwa w sercu swoim, badając stan Boski, obecność Boga w swoim sercu.

Dlaczego mówiłem o swoich doświadczeniach przez te wiele miesięcy i przez 35 lat, gdzie w tej chwili to nawet nie zauważam takich przeżyć. Może one są, ale nawet ich nie zauważam. Pamiętam taką sytuację, że przychodzę do pracy, a pani Barbara mówi: Czy coś się stało? A ja mówię: A dlaczego? - Bo jest Pan taki posępny, inny, taki utrudzony i umęczony. A ja mówię: A nawet tego nie czuję. Wszedłem do gabinetu i zwróciłem się do Boga z całą mocą i wyszedłem już bez tamtego obciążenia. Po prostu było pewne obciążenie, które mnie przycisnęło troszeczkę, ja tego nie odczuwałem, ale moje ciało to odczuwało, tak mogę powiedzieć, ale ja nie byłem świadomy odczuwania tego. Nie czułem w ogóle tego,

byłem po prostu w stanie takiej równowagi. Tak jak było to powiedziane w Ks. Izajasza: Bóg zatwardził jego oblicze, że zrobiono mu krzywdę, a on nie czuł tego.

I tutaj właśnie jest sytuacja taka, że Elifaz, Bildad i Sofar, oni są, że tak mogę powiedzieć biegli w teologii. I ludzie, którzy nie są umocnieni w sercu i nie badają swojego serca, mogą ulec temu poszukiwaniu i zginać. Ulec temu poszukiwaniu, ulec temu zastanawianiu się, co tam takiego jest i żeby rozkminiać to w sposób ludzki i wtedy zginać. Serce swoje pozostawia i zgina, nie będą wiedzieli co się z nimi dzieje. Będą myśleli, że wszystko jest w porządku, że zjedli wszystkie rozумы; postradali rozумы, ale tak naprawdę stracili wszystko, zagubili się.

Hiob dlatego, że ufa Bogu, rozpoznaje wszystkie knowania ich, mimo że teologicznie nie ma tam żadnej herezji, jest to sama prawda. To, co mówi Elifaz, to co mówi Bildad i to co mówi Sofar jest wszystkim czym Bóg jest. Więc nie ma błędu teologicznego; mimo że są heretykami, ponieważ Bóg sam powiedział, że są heretykami. A dlatego, że zwrócili się przeciwko sercu człowieka, przeciwko samemu człowiekowi Bożemu i postąpili tak jak zrobił to Elihu, wykorzystał moc Bożą po to, aby zniszczyć Boga w drugim człowieku.

Tutaj musimy pamiętać o tym, że gdy człowiek skupi się na słowach, bo w tych słowach nie ma herezji, to jest prawda tam wszystko, ale zamiar jest heretycki. Zamiar! Dlatego powiedział św. Hiob: Ja już znam wasze knowania względem mnie. Czyli zamiar jest heretycki i wykorzystuje ku temu słowa wyniosłe dla swojej korzyści. *Jud 1: 16 Usta ich głoszą słowa wyniosłe i dla korzyści mają wzgląd na osoby.*

I dlatego tutaj, mając tą świadomość, że jeśli człowiek nie odnajdzie prawdziwej jedności z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, to te słowa go zwiodą jak zwiodły miliony ludzi w kościele śmierci. Oni są zwiedzeni, oni wiedzą że Bóg ich kusi, że nie odpuścił im grzechu, że przymnażanie Chrystusowi chwały jest

grzechem, jest pychą.

Ponieważ jeśli ktoś mówi, że jest bez grzechu, to dlatego że uznał Chrystusa jako dawcę doskonałości, czystości i uwolnił go od grzechu, więc przymnaża chwałę Chrystusowi. Ale kościół śmierci chce wpędzić tego człowieka w kłopoty, w depresję, mówiąc mu: Dlaczego sam uważasz, że jesteś bez grzechu, że uczyniłeś się bezgrzeszny? - Ależ nie! Ja tego nie mówię, mówię o Chrystusie! - Chrystus tego nie zrobił! - A jak nie zrobił? - Zrobił tylko Sobie, ale tobie nie!

Ale zrobił każdemu, jest powiedziane bardzo wyraźnie o tym i to nie raz. Ale kościół śmierci, tak jest oparty na tym, że Chrystus oczywiście nie ma grzechu, ale to tylko zrobił dla Siebie, a wy musicie sobie po prostu poradzić z tym wszystkim. Ale jest powiedziane, że nie. Więc dlaczego jest mówione, że nie, jeśli Ewangelie i Listy mówią, że tak?

Jest to wykorzystanie tego, że ludzie tracą rozum w tej właśnie sile magicznej. Jest to siła, wykorzystanie magii do oświecenia, oświecają umysły, aby ludzie nie mogli rozpoznać rzeczywistości i faktów, te trzy władze duszy są poddane potężnej inwigilacji. A właściwie może nie inwigilacji, ale zaprzęgnięte do pracy w iluzji, złudzeniu, czego nie widzą jako coś niewłaściwego.

Są ludzie, którzy wpadają właśnie w pułapkę kościoła śmierci i tam po prostu ostatnie grosze wyciskają, ostatnie siły. "W kościele śmierci umierać chcę" - śpiewane jest w kościele - w tym kościele umierać chcę! Ale przecież jest sytuacja tego rodzaju, że nie zostaliśmy stworzeni dla śmierci. Jezus Chrystus nas wykupił, nie dla śmierci, ale dla życia. Więc mówienie, że chce umierać, jest to pochwała dla śmierci. A musi być pochwała dla Chrystusa, przymnażanie chwały Chrystusowi.

Dlatego, gdy my jesteśmy właśnie tam w głębinach i dopadnie was Elifaz, Bildad i Sofar, to jedynie serce was ratuje, w którym jest Chrystus i w którym jest cisza, i miejsce z Nim. Ponieważ oni chcą

was urobić. Urobić chcą, aby wasze rozумы stały się waszym bogiem, a oni panem nad waszym bogiem. Czyli, chcą abyście słuchali rozumu, nad którym oni mają panowanie. Wtedy robicie wszystko to, co oni chcą, myśląc że to wy chcecie.

Ludzie mogą dzisiaj powiedzieć: Myśleliśmy, że wydobyliśmy się z kłopotów, ale one się dopiero rozpoczęły. Czyli Chrystus nas wydobył z problemu, uwolnił nas, wiemy o tym, że jesteśmy wolni. Ale ta praca, to dopiero jest ciężka praca, bo nie jest to coś o czym myślimy i wierzymy, tylko praca z podciągniętymi rękawami i z potężnie napiętymi mięśniami i lejącym się potem, aby wykonać tą pracę; ale w wierze to się nie dzieje. Nie można tego w taki sposób wykonać, ale można to porównać, że to jest dopiero w tym momencie zrozumienie, co Chrystus powiedział: Naśladujcie Mnie, wiercie Ojcu. Bądźcie ufni, oddani i posłuszni, a łaska was umocni i zwyciężycie; własnymi siłami się z tego nie wydobędziecie.

I w tym momencie widzimy tą pracę bardzo głęboką, która jest wykonywana. Ogromnie głęboką, ale ona tylko tak wygląda na głęboką, ponieważ są tam zjadliwe diabelskie siły, które dają wrażenie chaosu. Ale gdy skupicie się na sercu, w sercu jest cisza i ten chaos nie będzie was dotykał. Nie będziecie odczuwali tego huku, bo potrzebne wam jest to, abyście wolniej myśleli, czyli obserwator. Potrzebna jest świadomość zbawienia, czyli odejście od samej starości i pochwała Bogu, aby chwalić Boga i porzucić to, co jest niewiarą i wrogością Jemu. Bo w niej, pięknej córce ziemskiej, czyli w ciele poniżonym, czyli we władzach duszy, czyli w córkach Hioba, musi się objawić, co?

Wasza natura którą macie, jeśli ją macie. Ponieważ jeśli ją macie, to się ona objawi. Jeśli jej nie macie, no to nie może się objawić. Więc tym bardziej szybko ją nabądźcie, abyście ją mieli - wg Apokalipsy św. Jana, rozdz. 3: 14 *Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: 15 Znam twoje*

czynny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. 17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział.

To są te trzy siły, które oczyszczają nas całych. A tutaj jest wcześniej pięć podanych, czyli: jesteś nieszczęsny, godzien litości, biedny, ślepy i nagi; wola, świadomość, rozum, pamięć i umysł. To są te trzy podstawowe, czyli: świadomość, wola, obserwator. Jest to zgodne z Listem św. Pawła do Rzymian 1:

20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekiusta Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.

Czyli obserwator, ale został zagubiony, czyli może umysłem postrzegać tą prawdę, ale nie chce, bo szuka czegoś innego i wszedł w komitwę z rozumem. Tak jak jest powiedziane, Elifaz słucha Bildada.

28 A ponieważ nie uznali za słusne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi.

I tu proszę zauważyć, nie poznali prawdziwego Boga, czyli ulegli podszeptom zła i stali się wrogiem Boga, czyli Elifaz. A dzisiaj ludzie żyją w pochwie Bildada, czyli samej starości i unikają tego co jest napisane w Ew. wg św. Jana, rozdz. 3:

20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Czyli nie poszukuje, aby nie została ukazana prawda o nim, bo nie chce. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

I tutaj właśnie ta tajemnica, o której była mowa, ona jak państwo

sami wiecie, dzisiaj jest preludium, a później będzie peleton. Dzisiaj jest otwarcie, że tak mogę powiedzieć naszego spotkania, na temat tajemnicy właśnie trzech władz duszy. Tajemnicy Elifaza, Bildada i Sofara, a jednocześnie Elihu, któremu oni służą, czyli trzy władze duszy służą teraz szatanowi, są wrogiem postawy synów Bożych. A synowie Boży są stworzeni po to, aby przeciwstawić się władzy trzech córek. Abyśmy je odzyskali w pełni, jako jedną naturę prawdziwej natury Boskiej, o czym jest mowa, że musimy zjednoczyć się właśnie z tą, która jest tak naprawdę przeznaczona nam jako żona; w ogrodach.

Czyli mówi ona: Wejdź do mojego ogrodu. A on mówi: Wchodzę do mojego ogrodu. I nie mówi: Dlaczego wchodzisz do swojego, a nie do mojego? To nie jest tak. - Wejdź do mojego ogrodu. Wchodzę do mojego ogrodu, bo twój ogród jest moim ogrodem, to ja mam klucz do niego. To ja objawiam w swoim ogrodzie tajemnicę twojego ogrodu. Nie możesz poznać swojego ogrodu, kiedy ja ci nie ukazę tajemnicy swojego ogrodu. To ja jestem tym, który objawia ci naturę twojego ogrodu.

I tu właśnie ujawnia się ta nasza praca w tej chwili, która została wydobyta z odmętów ciemności, z odmętów przeszłości, spod wielkiego kamora przeszłości, niewiedzy i nienawiści. Abyśmy wydobyli się spod tego głazu ignorancji i nienawiści do Boga, starości i braku spojrzenia w Oblicze Pańskie. Abyśmy pozbawieni tego głazu, który porzucamy z radością, abyśmy stanęli ponownie twarzą w twarz ze Stworzycielem naszym, razem z córkami, z żoną jako syn Boży i Człowiek Światłości stanowiący całość. Bo jest powiedziane o całości: Istnieje światłość w Człowieku Światłości. On oświeca świat cały. Jest to powiedziane, że syn Boży stanowi całość z Człowiekiem Światłości, czyli jest to całość.

Dlatego w tej chwili, ta tajemnica się otwiera i ona ma moc burzenia twierdz warownych. Działa w potęgę Nieba, która zstępuje

na Ziemię i ma władzę burzenia twierdz warownych, aż do pełnego posłuszeństwa. Jak to św. Paweł powiedział: Aż posłuszeństwo wasze stanie się doskonałe.

Oddaję oczywiście państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, według słów które powiedział: Błogosławcie, a nie złorzeczcie - mówił Chrystus Pan. Ale błogosławię was w Imię Boga: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Ponieważ Bóg jest z tymi, którzy są z Nim. Wybieramy Go z całej siły.

Dlatego wysłuchuje moich próśb, dlatego, że jest ze mną. A objawia mi te rzeczy, ponieważ bez Niego nie byłyby one ujawnione, a są ujawnione, dlatego że to On je ujawnia, bo tak chce.